Wychodzi raz w miesiącu.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer pojedynczy 50 gr.

# POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Abonament roczny zł. 5'80
„ ½ roczny zł. 3'00



Administracja i redakcja: KRAKÓW. GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik III. Kraków 1 marca 1930 Nr. 3.

TREŚĆ NUMERU:

**Między ciągnieniami. — Spotkanie. — Dzień przeznaczenia. — Lista ciągnień 5% poż. prem. dolarowej z dn. 1 marca b. r. — Odpowiedzi redakcji. — Obligacje francuskie. — 4% poż. prem. miasta Paryża. — Najwięksi potentaci finansów Ameryki. — Władca trustów oliwnych. — Król automobilowy. — 2% serbskie losy premjowe. — Serbskie losy państwowe tytoniowe. — Zaginięcie losów lub dokumentów sprzedaży. — Ze świata. — 1100 kandydatów. — Największe rzeczy na świecie. — Miss Europa — Greczynka.**

# Między ciągnieniami.

Fortuna kołem się toczy. Mijają szybko dni i miesiące i znowu stajemy przed dniem budzącym lekki dreszcz napięcia i niezwykłe zainteresowanie dla wielu, wielu tysięcy graczy losowych. Dzień ciągnienia! Z cicha ukrytą nadzieją i pozornym stoickim spokojem wyczekują tej chwili, kiedy przypadek wyrzuci nowy wykaz liczb, niosących niejednemu w darze bardzo miłe niespodzianki. Oto mija i ten dzień. Ukazują się listy ciągnienia, tysiące oczu przegląda, bada cyfry liczby, każdy szuka swojej. Niektórzy są tak szczęśliwi, że numer swój znajdą, tysiące innych nadal czekać musi na uśmiech losu. Warunki się nie zmieniły, mają nadal te same szanse gry i wygranej. Losy szczęścia ostatecznie się jeszcze nie rozstrzygnęły, stawka gracza swą ważność zachowała. Wnet upłynie ten krótki czasokres dzielący nas od najbliższego ciągnienia i z tą samą wiarą wyczekiwać się będzie wyniku tegoż. Zmieniają się koleje losu. Padną znowu wygrane, a liczby zadecydują o tem do kogo wygrane należeć będą.

Dziwną władzę i moc nabierają te cyfry liczbowe u graczy losowych. Nie są to zwykłe, suche liczby, dające się co do wagi i znaczenia swego ocenić ilością i wielkością cyfr. Na nic się tutaj zdadzą wszelkie kombinacje i operacje, jakie dla potrzeb korzyści własnej przeprowadza na nich człowiek. Niemasz tego miernika dla oceny wielkości potęgi liczby w kręgu gry, jaki się stosuje w świecie miary, wagi i kalkulacji kupieckiej. Wydostała się z pod władzy człowieka i sile jego urąga. Jeszcze więcej, opanowała tysiące tych, co w moc jej uzbrojeni, w nią nadzieję wielkich zdobyczy materjalnych pokładają. I doprawdy co za cudowną moc ta liczba nad człowiekiem uzyskała. Stała się dla niego pewnego rodzaju talizmanem. W niej tkwi siła i możność zdobycia wielkich dóbr materjalnych, przychylenia nieba niejednemu. Dziwne może, ale i poniekąd uzasadnione jest nastawienie człowieka do liczby w kręgu wszelakiej gry loteryjnej i wszelkich innych jej zbliżonych. W wypadkach doboru liczb w grze główną rolę odgrywały i nadal jeszcze odgrywają pewne siły podświadome. Nieraz przez noc jedną ktoś stał się nagle zapalonym graczem losowym. Jakieś widziadła, czy to urojenia senne, wyłaniające się cyfry, a już liczba się kształtuje i daną osobę opanowuje. Nazajutrz spieszy do najbliższej instytucji losowej, by szczęścia swego na grze tej wypróbować. Objawiona liczba stała się dla niego głównym bodźcem rzucenia odpowiedniej stawki na los szczęścia.

Nie brak i dzisiaj pewnego poddania się w tych sprawach siłom podświadomym i swoistym objawieniom, pokładając temsamem pewną ufność w skuteczność urojonych cyfr dla gry swojej.

Zachodzą także wypadki i jeden z takich faktów możemy przytoczyć z własnej obserwacji. Zaszedł on bowiem u jednego z naszych klientów. Nabył on u nas dolarówkę i odpowiedni mu numer przydzielono. Po pewnym czasie dostajemy od naszego klienta pismo z prośbą zmiany zakupionej dla niego dolarówki jako że liczba tejże mu nie odpowiada i życzy sobie pewnej określonej liczby, którąby zawierała kilka dziewiątek. Życzenie to miało niewątpliwie swój podkład osobistych wierzeń. Jestto jednak bezpodstawne i szans wygranej nie zwiększa, technicznie zaś niemożliwe do przeprowadzenia. Któż bowiem może twierdzić, że liczba o danych cyfrach jest lepsza od innej. Czyż można w tym wypadku osądzić wartość liczby zbadać jej tajniki i rozstrzygnąć, która w grze jest skuteczniejszą czy wielo czy mniej cyfrowa. W świecia techniki i ekonomji łatwo nam wartość liczby ocenić. W tym wypadku ilość i wielkość cyfr dają nam mierniki wielkości liczb, w światku gry losowej jesteśmy w naszej kalkulacji bezsilni. Te podświadome, sugestyczne czynniki mają niezaprzeczalną moc nad człowiekiem i nadają mu pierwszy popęd do ustosunkowania się do wszelakich gier. Pobudki te są zresztą i dla innych działań człowieka głównym motorem i z nich wyłaniaają się tysiączne jego plany. W dalszym jednak ciągu kieruje się on zdrowym rozsądkiem i czystą kalkulacją kupiecką, z punktu widzenia interesu własnego do gry danej przystępuje.

Przechodząc jednak do realizacji wszelakich naszych planów, do zasadniczych poczynań w tym kierunku, stajemy na gruncie rzeczywistości i warunkom tejże poddać się musimy. Należyta ich ocena i odpowiednie zastosowanie zamiarów do nich umożliwia nam wydobycie z warunków rzeczywistości tych dóbr o jakie się ubiegamy. Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach naszego pisma to niewłaściwe a nawet fałszywe ujęcie zadań swoich niejednego z udziałowców w grze losowej. Nie wystarcza pierwsza siła popędowa, jaka podświadomie czy świadomie zrodzona daną osobę do nabycia losu skłania. O ileby ta chwila była szczęśliwa i myśl powyższa trafną się okazała, to w dalszym ciągu dla skuteczności jej musi towarzyszyć spełnianie tych warunków realnych, jakie z poczynaniem pierwszem się łączą. Materjalna strona zasadnicza już w początkowej myśli danego nabywcy losu, w dążeniu do nabycia pieniądza stwarza sama przez się taki szereg warunków i zobowiązań

materjalnych i moralnych. Nadaremną, bezskuteczną będzie szczęśliwa myśl, dobra intencja jeżeli zobowiązania pewne nie będą spełnione. Numera losów mają swoją moc i dużo wiary nabywcom ich użyczać mogą, jak długo liczby te do nich należeć będą. Ale te same liczby łączą się nieodzownie z liczbowym rachunkiem zobowiązań. Prawo do zdobycia jakie mu daje numer losowy może mieć tylko ten, kto warunki materjalne z nim związane spełnia. I słusznie nazwaćby można grabarzem własnego szczęścia tego, co szczęśliwej liczby dla siebie. zachować nie potrafi. A wypadki takie zdarzają się dość często. W poprzednim ciągnieniu zaszedł taki wypadek z jednym z naszych byłych klientów. Z powodu zaprzestania płacenia dalszych rat unieważniono mu prawo nabywcze do przydzielonego mu losu a tem samem prawo gry i wygranej. I oto przypadek zrządził, że na numer przydzielonego losu padła większa wygrana. Liczba była szczęśliwie wybrana i moc swoją okazała. Ale to nie wystarczało. Z powodu bowiem zaniedbania zobowiązań swoich materjalnych i moralnych zaprzepaścił były klient to, co mu szczęśliwy przypadek zgotował.

Wypadek ten najdobitniej świadczy o tem, jak mało zrozumienia dla oceny tych warunków materjalnych na szkodę własną, wykazują niektórzy nabywcy losów. Nie brak i takich, co przed dniem ciągnienia, dzień lub dwa dni przedtem, poczują nagle żal i skruchę z powodu zaniedbań zobowiązań swoich i „na gwałt" pieniądze przesyłają. Skrucha jednak ta okazuje się przeważnie spóźnioną i faktu unieważnienia umowy, pozbawienia prawa gry zmienić nie może. To zaniedbanie wychodzi w pierwszym rzędzie na szkodę osoby los nabywającej i jak często złośliwy w tym wypadku przypadek srogo się później mści. Fakta takie zdarzają się często i komu winę przypisać należy?

Stajemy znowu przed nowem ciągnieniem! Zbliża się dzień 1 kwietnia, dzień ciągnienia premjówek, 4% p. p. inwestycyjnej. Znowu staną do wyścigu dla zdobycia szczęścia szeregi numerów losowych. Niejeden dzięki nabywaniu większej ilości losów, powiększył swoje szanse wygranej. Nie na jeden, ale na dziesiątki numerów losowych bierze on udział w ciągnieniu. Dzień 1 kwietnia szykuje nowe niespodzianki. Należy jednak w pierwszym rzędzie uwagę zwrócić na istotną i zasadniczą stronę tych wszelakich warunków gry. Mamy na myśli zobowiązania każdego nabywcy losu. Niechaj każdy o nich pamięta, jeśli nie chce stracić szans, jakie sobie stworzył i zaprzepaścić tych darów, jakie mu szczęśliwy los użyczyć może. Jeszcze niejedno zaniedbanie da się naprawić. Lepiej później, jak nigdy powiada przysłowie.

Niejeden może przez wykazanie dobrej woli i uiszczenie zaległych rat, zdobyć z powrotem utracone swoje szanse gry i wygranej. Ci zaś co ich nie utracili muszą uważać by ta ewentualność utraty nie nastąpiła. Zobowiązania materjalne muszą być spełnione!

Nabywca losu powinien się wywiązać z zadań, jakie na siebie przyjął. W tym jedynie wypadku liczyć może na nagrodę, jaką mu przychylny los zgotuje. Fortuna kołem się toczy.

# Spotkanie.

**(Dokończenie).**

(I. część w poprzedniem numerze z dnia 1 lutego).

— Cóż więc dalej? — zapytał Wasyl Piotrowicz po dłuższem milczeniu.

— Dalej? A no, my tymczasem siedzimy na naszych posadach i pobieramy co się nam należy.

— Z twojego objaśnienia nie widzę jeszcze możności pobierania.

— Boś jeszcze młody, ot co! Chociaż, co prawda, jesteśmy zdaje się w równym wieku; tylko doświadczenie, którego brak tobie, uczyniło mnie mądrzejszym, starszym. Słuchaj więc! Wiesz przecie, że na każdem morzu bywają burze! Otóż one działają. One co roku spłukują łoże, a my je usypujemy na nowo.

— I teraz jeszcze nie widzę sposobu....

— Usypujemy je — ciągnął spokojnie Kudriaszew — na papierze, ot tutaj, na planie, bo też tylko na planie burze je spłukują.

Wasyla Piotrowicza ogarnęło zdumienie.

— Bo i w samej rzeczy nie mogą przecież znieść podłoża fale, dochodzące zaledwie do ośmiu stóp wysokości. Nasze morze to nie ocean, a i tam takie odmiały jak nasz wytrzymują, zaś u nas na głębokości jakich dwuch z górą sążni panuje prawie głucha cisza. Widzisz więc, Wasylu Piotrowiczu, jak się to robi. Na wiosnę, po jesiennych i zimowych zawieruchach, zbieramy się na naradę i zadajemy sobie pytanie: ile w tym roku rozwaliło się podłoża? Bierzemy plany i oznaczamy. No, a potem piszemy dokąd należy: tak a tak, burze zrujnowały tyle a tyle sążni sześciennych rozpoczętych robót. Stamtąd odpowiadają: budujcie naprawiajcie, pal was licho! No, a my naprawiamy.

— Cóż wy możecie naprawiać!

— Ależ kieszenie sobie naprawiamy — zażartował Kudriaszew, śmiejąc się sam ze swego dowcipu.

— Nie, to niepodobna, niepodobna! — krzyknął Wasyl Piotrowicz, zrywając się z krzesła i zaczynając biegać po pokoju. Kudriaszewie, posłuchaj mnie, czy ty nie widzisz swej zguby?... Nie mówię już o moralności... Poprostu chcę tylko powiedzieć że was przecie wszystkich na tem złapią, a wtedy zginiesz, pójdziesz po Włodzimierskiej (droga na Sybir). Boże mój, Boże! Otóż to nasze zamiary, nadzieje! Zdolny i prawy młodzieniec, a teraz. Wasyl Piotrowicz wpadł w zapał i perorował długo i gorąco. Lecz Kudriaszew palił spokojnie cygaro i przyglądał się wzburzonemu przyjacielowi.

— Tak, nie ulega wątpliwości, że pójdziesz po Włodzimierskiej! temi słowy zakończył swą filipikę Wasyl Piotrowicz.

— Et mój drogi, daleko do Włodzimierskiej. Z ciebie nie lada oryginał, jak widzę; nic a nic nie rozumiesz. Alboż to ja sam tylko... jakby to się grzecznie wyrazić... korzystam? Wszystko dokoła, nawet powietrze, i ono drze, jak się zdaje. Zjawił się tu u nas niedawno pewien nowicjusz, któremu się zachciało pisywać korespondencję na temat cnoty. I cóż? przyłapano go. I każdego innego potrafimy przyłapać. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. Cóż tobie

# LISTA CIĄGNIENIA

**(bez zobowiązania)**

**wylosowanych w dniu 1 marca 1930 roku premij do obligacyj Serji II 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej.**

## Ciągnienie XXV.

| Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję | Wysokość premji dolarów | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję | Wysokość premji dolarów | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję | Wysokość premji dolarów | Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję | Wysokośc premji dolarów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 5.715 | 100 | 250.747 | 100 | 555.320 | 8000 | 765.375 | 100 |
| 12.090 | 100 | 257.583 | 100 | 557.493 | 100 | 768.525 | 100 |
| 16.296 | 100 | 274.849 | 100 | 563.925 | 100 | 772.926 | 100 |
| 20.159 | 500 | 291.077 | 100 | 566.802 | 100 | 774.995 | 100 |
| 33.059 | 100 | 315.600 | 100 | 580.444 | 100 | 780.274 | 100 |
| 41.507 | 100 | 316.665 | 500 | 585.730 | 100 | 794.078 | 100 |
| 45.989 | 100 | 316.845 | 1000 | 586.916 | 100 | 814.411 | 100 |
| 63.884 | 100 | 369.729 | 100 | 591.028 | 100 | 819.218 | 100 |
| 67.124 | 100 | 375.445 | 100 | 595.202 | 40000 | 826.371 | 3000 |
| 82.897 | 100 | 380.696 | 100 | 599.008 | 100 | 833.104 | 100 |
| 92.924 | 100 | 403.257 | 100 | 601.167 | 1000 | 836.160 | 100 |
| 98.360 | 100 | 418.213 | 100 | 605.319 | 100 | 856.870 | 100 |
| 116.924 | 100 | 445.969 | 500 | 632.059 | 100 | 868.968 | 100 |
| 125.587 | 100 | 451.741 | 3000 | 639.409 | 500 | 875.152 | 100 |
| 131.675 | 100 | 457.556 | 100 | 639.701 | 1000 | 885.889 | 100 |
| 134.450 | 100 | 464.928 | 100 | 646.117 | 100 | 891.219 | 100 |
| 144.185 | 500 | 486.097 | 1000 | 649.863 | 100 | 920.988 | 100 |
| 146.253 | 100 | 486.481 | 500 | 654.373 | 100 | 922.038 | 100 |
| 147.453 | 100 | 487.708 | 100 | 668.680 | 3000 | 934.497 | 500 |
| 165.895 | 100 | 500.754 | 100 | 673.320 | 100 | 935.015 | 100 |
| 169.790 | 100 | 516.209 | 100 | 674.754 | 100 | 939.047 | 100 |
| 184.031 | 500 | 516.997 | 100 | 681.360 | 500 | 939.816 | 100 |
| 194.088 | 100 | 532.978 | 100 | 698.391 | 100 | 987.806 | 100 |
| 224.965 | 100 | 641.823 | 100 | 750.717 | 100 | 989.458 | 100 |
| 224.699 | 100 | 544.473 | 100 | 758.914 | 1000 | 995.230 | 500 |



się zdaje, że człowiek ma być wrogiem siebie samego? — Któż się odważy mnie poruszyć, jeżeli przez to sam zachwiać się może?

— To znaczy, że tu wszyscy są, jak ów lis u Kryłowa, co to miał puszek na pysku?

— Wszyscy, wszyscy. Każdy bierze od życia co się da, zamiast trwać w platonicznym doń stosunku. Ale o czemże to zaczęliśmy mówić? Aha, o tem, kogo ja krzywdzę. No, powiedz kogo? Maluczkich braci, czy co? Ale czem? Przecież nie czerpię wprost ze źródła, tylko biorę z gotowego, z tego co już zabrano i co, jeżeli mnie się nie dostanie, przypadnie może komuś gorszemu jeszcze. Ja przynajmniej nie żyję jak bydlę, odczuwam pewne potrzeby duchowe, prenumeruję pakę gazet i miesięczników. Krzyczą: nauka, cywilizacja! — a skądby się brała cywilizacja, gdyby nie my, ludzie mający środki? Kto da nauce możność rozwoju, jak nie ludzie mający środki. Ci zaś muszą brać skądciś. Tak zwaną drogą uczciwą...

— Ach, proszę cię nie kończ, zatrzymaj się choć przed ostatecznym wnioskiem, Mikołaju Konstantynowiczu!

— Zatrzymać się? Więc podług ciebie, obłudniku jakiś, byłoby lepiej, gdybym zaczął łgać, usprawiedliwiać się? Kradniemy, czy rozumiesz? A jeżeli mam prawo powiedzieć, to i ty obecnie kradniesz...

— Słuchajno, Kudriaszewie!...

— Czego mam słuchać — przerwał ze śmiechem Kudriaszew. Tak, mój kochany, ty jesteś jednak rabusiem, pod pokrywką cnoty. Bo i czemże jest twoje zajęcie, nauczycielstwo? Czy jesteś w stanie zapłacić swą pracą nawet za ten marny grosz, który zarabiasz? Czy potrafisz wychować choć jednego porządnego człowieka? Trzy czwarte twoich pupilów wyrośnie na takich samych jak ja, a jedna czwarta na takich jak ty, to jest na prawomyślnych mazgajów. Więc powiedz szczerze, czy nie bierzesz pieniędzy za nic? A jeszcze się puszy, prawi kazanie o cnocie!

— Wierz mi Kadriaszewie, że mnie bardzo udręcza ta rozmowa.

— A mnie bynajmniej.

— Nie spodziewałem się zastać cie takim, jak zastałem.

— Wielkie dziwo! Ludzie się zmieniają, więc i ja się zmieniłem, a w jakim kierunku, tego odgadnąć nie mogłeś — nie jesteś przecie prorokiem.

— Nie trzeba być prorokiem, żeby wierzyć, iż ktoś z prawego młodzieńca zostanie prawym obywatelem.

— Ach, dałbyś pokój, nie gadałbyś takich bredni. Prawy obywatel! Skądże to, z jakiego podręcznika wywlokłeś ten archiwalny okaz. A zdawałoby się, że czas przestać być sentymentalnym: nie jesteś małym chłopcem... Wiesz co Wasiu — tu Kudriaszew ujął dłoń Wasyla Piotrowicza — jeżeli mnie kochasz, porzućmy tę przeklętą kwestję. Ot, napijmy się lepiej po koleżeńsku Janie! Przynieśno butelkę tego!

Jan stawił się niezwłocznie z nową butelką. Kudriaszew ponalewał szklanki. Pijmy zatem za pomyślność... czegoby tu? Mniejsza o to; za naszą wspólną pomyślność!

— Ja piję — wyrzekł gorąco Wasyl Piotrowicz — na intencję tego, żebyś się opamiętał. Jest to moje najszczersze życzenie.

— Proszę cię nie wspominaj... Przecież, gdybym się opamiętał, to już i pić nie byłoby wolno, wtedy zęby trzebaby schować do szufladki. Widzisz jaka ta twoja logika. Ot, napijmy się zwyczajnie, bez żadnych życzeń. Pal licho całą tą nudną chryję! Nie ma o czem gadać, bo i tak do niczego nie doprowadzi: ani ty mnie nie nawrócisz na drogę prawdy, ani ja ciebie nie przekonam. Bo zresztą nie warto przekonywać: własnym rozumem sam dojdziesz do mojej filozofji.

— Przenigdy! — zawołał z oburzeniem Wasyl Piotrowicz, stuknąwszy o stół szklanką.

— Zobaczymy, zobaczymy. Ale cóż to, ja wciąż mówię ci o sobie, a ty o sobie ani słówka. Cóżeś porabiał, jakie masz zamiary?

— Wspomniałem ci już, że zostałem mianowany nauczycielem,

— To twoja pierwsza posada?

— Pierwsza; do tej pory zajmowałem się dawaniem lekcyj prywatnych.

— A teraz także myślisz zająć się niemi?

— Jeżeli znajdę — czemu nie?

— Dostarczymy ci kochanie, dostarczymy! — mówił Kudriaszew, klepiąc Wasyla Piotrowicza po plecach. Całą młodzież tutejszą oddamy na naukę. Ile brałeś za godzinę w Petersburgu?

— Niewiele. O lepsze lekcje było trudno. Rubla, lub dwa najwyżej.

— I za takie mizerne wynagrodzenie człowiek się morduje! Tutaj pamiętaj, żebyś nie brał taniej od pięciu rubli. To ciężka praca; sam pomnę jak latałem po korepetycjach na pierwszym i drugim kursie. Człowiek był kontent, jak dostał pół rubla za godzinę. Najniewdzięczniejsze i najtrudniejsze zajęcie! Muszę cię zapoznać ze wszystkiemi naszemi; jest tu parę miłych rodzin, nawet z pannami. Jak będziesz się grzecznie sprawował. to i wyswatać cię mogę, jeżeli zechcesz. No, co Wasylu Piotrowiczu?

— Dziękuję, nie potrzebuję.

— Jesteś już zaręczony, czy nie?

Na twarzy Wasyla Piotrowicza odmalowało się zakłopotanie.

— Naturalnie! Z oczu ci patrzy. Winszuję, winszuję! Ależ prędko! Brawo, Wasiu!... Janie! — krzyczał Kudriaszew.

Jan pokazał się we drzwiach z twarzą zaspaną i niezadowoloną.

— Dawaj szampana!

— Szampana niema, zabrakło całkiem — ponuro odpowiedział lokaj.

— Nie trzeba, Kudriaszewie, po cóż to dalibóg!

— Nie odzywaj się, kiedy się ciebie nie pytają. Cóż to chcesz mnie obrazić? Janie, bez szampana masz się nie pokazywać, zrozumiałeś? Ruszaj!

— Kiedy bo wszędzie pozamykane, proszę łaski pana.

— Nie rezonuj. Pieniądz masz? Ruszaj i przynoś!

Lokaj oddalił się mrucząc pod nosem. — Bydlę jakieś, jeszcze mi będzie rezonował! A i ty ze swoim „nie potrzeba"! Jeżeli nie dać z takiego powodu, to na cóż istnieje szampan? Cóż ona za jedna?

— Kto?

— No twoja narzeczona... Biedna, bogata, piękna?

— Nie znasz jej, więc po co ci jej nazwisko? Majątku nie posiada, a co do urody, to rzecz gustu. Dla mnie jest piękną.

— Masz fotografję? — zapytał Kudriaszew — pewnie nosisz na sercu? Pokaż-no! I wyciągnął rękę. Zaczerwienione od wina oblicze Wasyla Piotrowicza jeszcze bardziej sponsowiało. Bezwiednie rozpiął surdut, wydostał pugilares i wyjął z niego drogocenną fotografję. Kudriaszew pochwycił ją i zaczął sie jej przyglądać. Niczego sobie! Widzę, że wiesz, gdzie raki zimują. Wymawiam sobie podobne wyrażenia! — szorstko odparł Wasyl Piotrowicz. — Oddaj mi ją chcę schować.

— Zaraz, zaraz, niechże się porozkoszuję. No daj wam Boże szczęście i miłość wzajemną! Bierz, bierz, przyłóż znowu do serca! Oj dziwaku, dziwaku! zawołał Kurdiaszew, wybuchając śmiechem. — Nie pojmuję co ty w tym widzisz śmiesznego?

— Ot tak sobie mój drogi, śmiać mi się zachciało. Wyobraziłem sobie ciebie za lat dziesięć: ty w szlafroku, przy tobie żona, która zbrzydła i jest przy nadziei, koło was siedmioro dzieci, a pieniędzy na sprawienie im bucików, majteczek, czapeczek et cetera bardzo mało. Jednem słowem proza! Czy też i wtedy będziesz nosił tę fotografję w bocznej kieszeni? Cha, cha, cha!

— Lepiejbyś mi powiedział, jaka to poezja ciebie oczekuje w przyszłości? Zbierać pieniądze i trwonić je? Jeść, pić i spać?

— Nie jeść, pić i spać, ale żyć. Żyć ze świadomością własnej swobody, a nawet pewnej potęgi.

— Potęgi! Jakaż to twoja potęga?

— Pieniądze tą potęgą, a ja mam pieniądze. Co chcę, to zrobię! Zechce mi się ciebie kupić, to sobie kupię.

— Kudriaszewie!

— Nie indycz się bez potrzeby. Cóż to, nie można z dawnego przyjaciela pożartować? Rozumie się, że ciebie kupować nie będę. Żyj sobie po swojemu! Ale swoją drogą, co chcę to zrobię. Ależ osioł ze mnie! wykrzyknął nagle Kurdiaszew, uderzając się w czoło. Tyle czasu siedzimy, a ja ci nie pokazuję głównej osobliwości. Powiadasz: jeść, pić i spać. Otóż ja ci pokażę zaraz taką rzecz, że będziesz musiał cofnąć swoje słowa. Chodźmy. Zabieraj świecę! Dokądże to? — zapytał Wasyl Piotrowicz. Chodź za mną! Zobaczysz! Wstając z krzesła Wasyl Piotrowicz czuł się nie w zupełnym porządku. Nogi nie bardzo słuchać go chciały, a świecznika nie mógł żadną miarą tak utrzymać, żeby stearyna nie kapała na dywan. Przezwyciężył jakoś oporność członków i udał się za Kudriaszewem. Przeszedłszy kilka pokoji i wąski korytarzyk, znaleźli się w jakiemś miejscu wilgotnem i ciemnem. Kroki ich rozlegały się głucho po posadzce kamiennej. Szmer spadającej skądciś wody brzmiał nie mającym końca akordem. Z pułapu zwieszały się stalaktyty z tufu i niebieskiego lanego szkła; całe skały sztuczne wznosiły się tu i ówdzie. Pokrywało je mnóstwo roślin podzwrotnikowych, a w pewnych miejscach błyszczały ciemne zwierciadła.

— Co to jest zapytał Wasyl Piotrowicz.

— Akwarjum, na które poświęciłem dwa lata i dużo pieniędzy. Zaczekaj zaraz je oświetlę. Kudriaszew zniknął pomiędzy roślinami, a Wasyl Piotrowicz podszedł do jednej z szyb lustrzanych, chcąc się przyjrzeć co było po za niemi. Mdłe światło pojedyńczej świecy nie mogło przeniknąć głębiej w wodę, ale wielkie i małe ryby, zwabione punktem świetlnym zebrały się dokoła i bezmyślnie spoglądały na Wasyla Piotrowicza okrągłemi oczyma, rozdziawiając i zamykając gęby, poruszając skrzydłami i pletwami. Poza niemi widać było ciemne zarysy wodorostów. W nich poruszała się jakaś poczwara, której kształtów Wasyl Piotrowicz rozpoznać nie zdołał.

W tem fala olśniewającego światła zmusiła go do zmrużenia oczu na chwile, a gdy je znowu otworzył, nie mógł poznać akwarjum.

Kudriaszew w dwóch miejscach zapalił lampy elektryczne, przepuszczające światło przez masę wody błękitnawej, rojącej się od ryb lub innych stworzeń i przepełnionej roślinami, których krwawe, brunatne i brudnozielone sylwetki odrzymały sie ostro od nieokreślonego tła. Skały i rośliny podzwrotnikowe, które przez kontrast wydawały się jeszcze ciemniejszemi, zdobnie okalały szyby lustrzane, odsłaniające widok wnętrza akwarjum. Tam, co żyło poczęło się głębić i kręcić, przerażone olśniewającym blaskiem: całe stado drobnych wielkogłowych „byczków" przebiegało z końca w koniec, zawracając jakgdyby na komendę; szterlety wiły się, przylepiając pyszczki do szkła i naprzemian to podnosiły się do powierzchni wody, io spadały na dół, jak gdyby chcąc się przedostać przez twardą, przeźroczystą przegrodę; czarny, gładki węgorz, zakopywał się w piasku akwarjum, wzbijając tuman mętów; komiczna kusa mątwa odczepiła się od skały, na której siedziała i susami przepływała akwarjum tyłem, wlokąc za sobą długie swoje macki. Całość stanowiła widok tak piękny i niezwykły dla Wasyla Piotrowicza, że, przypatrując się zapomniał o wszystkiem.

— Jakże ci się podoba? zapytał Kudriaszew, zbliżywszy się do niego.

— Cudowne! Zachwycające! Jakżeś ty to wszystko urządził! Ile smaku, pomysłowości!

— Dodaj jeszcze i umiejętności. Umyślnie jeździłem do Berlina obejrzeć tameczne cudo i nie chwaląc się, powiem, że chociaż moje akwarjum ustępuje naturalnie tamtemu co do wielkości za to pod względem elegancji i osobliwości — ani trochę. To moja duma i pociecha! Ilekroć mi się nudzi, przychodzę tutaj, siadam i patrzę całemi godzinami. Lubię te stworzenia za to, że są szczere, nie tak, jak my ludzie. Co pożera jedno drugiego i nie sroma się. O patrz, patrz, dogania!

Jakaś drobna rybka rzucała się gwałtownie do góry, na dół i we wszystkie strony, usiłując umknąć przed jakimś długim rabu-



**Następny numer ukaże się po ciągnieniu z początkiem kwietnia 1930 roku.**

# CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ RATĘ ZA MARZEC?

**O ile nie — to wpłać ją natychmiast wraz z ewentualnemi innemi zaległemi ratami. Tylko punktualne wpłacanie rat zabezpiecza prawo do gry!**

siem. W trwodze śmiertelnej wyskakiwała w powietrze z wody, kryła się pod zrębami skały, lecz ostre zęby dościgały ją wszędzie, Drapieżna ryba już już miała ją schwytać. gdy w tem inna podsunąwszy się z ubocza przejęła jej zdobycz i rybka zginęła w jej paszczy: Prześladowczyni stanęła oszołomiona, a jej rywalka znikła w ciemnym kącie.

— Nie udało się — rzekł Kudriaszew — Głupia, dała się podejść i została z niczem. Warto było uganiać się, żeby sobie dać z przed nosa wyrwać kąsek! Żebyś ty wiedział ile one pochłaniają tych drobnych rybek! Ledwie się napuści całą chmarę, nazajutrz wszystko już zjedzone. Pożrą i nie troszczą się o moralność — a my? Nie tak dawno sam odwykłem od tych banialuk. Wasylu Piotrowiczu musisz przecie nareszcie godzić się na to, że to są banialuki.

— Co takiego? — zapytał Wasyl Piotrowicz, nie odrywając oczu od wody.

— A te wszystkie skrupuły. Na co to? Wyrzucaj sobie, czy nie wyrzucaj, ale jak się trafi kąsek... To też ja umorzyłem wszelkie te skrupuły i staram się naśladować to bydełko. To mówiąc wskazał palcem na akwarjum.

— Wolna wola — odpowiedział z westchnieniem Wasyl Piotrowicz. Powiedzże mi, wszak to, jeżeli się nie mylę, są morskie rośliny i zwierzęta?

— Morskie. Toż i wodę mam z morza. Umyślnie urządziłem sobie wodociąg. — Jakto z morza? Przecież to musi ogromnie dużo kosztować. Sporo. To akwarjum kosztuje mnie do trzydziestu tysięcy.

— Trzydzieści tysięcy! — zawołał przerażony Wasyl Piotrowicz. Mając pensji tysiąc sześćset rubli?

— Kiedyż ty się przestaniesz oburzać! Jeżeliś się napatrzył to chodźmy. Pewno Jan przyniósł już, co trzeba... Chwilkę tylko, muszę przerwać prąd. Akwarjum pogrążyło się znowu w cieniu. Nie przestająca się palić świeca wydała się Wasylowi Piotrowiczowi bladym, kopcącym ognikiem.

Gdy weszli do jadalni, Jan trzymał już w pogotowiu zwiniętą w serwetę butelkę.

## Odpowiedzi Redakcji.

**K. J. 43.** Obligacje, których numery WP. nam podaje są prawidłowe i biorą udział w losowaniach.

**K. Br.** Celem dokładnej kontroli należy koniecznie podać numery serji i losów.

**T. G. Zakopane.** Los włoski czerw. krzyża nie wylosowany. Co do losu serbskiego, prosimy podać nam, czy jest to los tytoniowy z roku 1888 czy też los premjowy z roku 1881 poczem dopiero możemy los ten skontrolować.

Dolarówki nie wylosowane.

**Kl. C. Rybnik.** Lista ciągnień umieszczona po każdem losowaniu w naszej Polskiej Gazecie Losowań obejmuje wszystkie losy 5% poż. dolarowej, lub 4% poż. inwestycyjnej bez względu na to, gdzie obligacje zostały zakupione.

**Al. Cz. Posada Olechowska 171** Los WP. nie został jeszcze wylosowany, w razie wygranej zawiadomimy natychmiast.

**J. L. Lwów.** W sprawie zakupionego w banku w Budapeszcie losu nie możemy udzielić żadnych informacyj, gdyż chodzi tu jak przypuszczamy o niedotrzymanie umowy. Zwracamy jednak uwagę, że kupno losów w bankach zagranicznych jest surowo wzbronione.

**Fr. L. Konary.** Los serbski 10 frank. serja 2781 jest amortyzowany w losowaniu dnia 14 września 1929. Los serbski 100-frank. nie wylosowany. Losy austr. i węgierskie przedwojenne nie posiadają obecnie żadnej wartości, lecz radzimy przechować, ponieważ nie jest wykluczone, że po waloryzacji w obu krajach osiągną pewną wartość.

**M. Z. Czernichów.** Losowanie dolarówki odbędzie się dnia 1 marca z premją 40.000 dolarów, a losowanie 4% poż. inw. dnia 1 kwietnia z główną wygraną Zł. 200.000 w złocie. Radzimy przeglądnąć dowody wpłaty i ewent. zaległości wyrównać przed losowaniem.

**F. K. Wilno.** Pisma WP. załatwić nie możemy, ponieważ nie podaje WP. o jakie obligacje Mu chodzi. Prosimy o wyszczególnienie rodzaju i numeru serji i losu każdej obligacji, inaczej kontrola jest niemożliwa.

**Abonent.** Nikomu nie wolno wydawać oryg. losu lub dokumentu, względnie konsygnacji, agent może tylko odpisać z obligacji numery dla kontroli, lecz nie może odebrać losów.

## Obligacje francuskie: Credit foncier 2.6% obligacje komunalne z roku 1892.

150 losowanie z dnia 23 gruhnia 1929 r.

| Nr. | Franki | Nr. | Franki | Nr. | Franki | Nr. | Franki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 2142 | 5.000 | 173824 | 1.000 | 252039 | 1.000 | 414938 | 1.000 |
| 28332 | 1.000 | 176948 | 1.000 | 263822 | 1.000 | 419387 | 1.000 |
| 48541 | 1.000 | 187222 | 5.000 | 272675 | **30.000** | 427123 | 1.000 |
| 80710 | 1.000 | 191636 | 1.000 | 304850 | 1.000 | 437736 | 1.000 |
| 137067 | 5.000 | 195644 | 1.000 | 318305 | 1.000 | 446276 | 1.000 |
| 149413 | **10.000** | 207084 | 1.000 | 327865 | 1.000 | 459006 | 1.000 |
| 149915 | 1.000 | 212246 | 1.000 | 342506 | 1.000 | 463580 | 1.000 |
| 152739 | 1.000 | 212906 | **10.000** | 346675 | 1.000 | 465290 | 1.000 |
| 162066 | 1.000 | 214014 | 1.000 | 366688 | 1.000 | 481584 | 1.000 |
| 162327 | 1.000 | 219400 | **100.000** | | | | |

Wypłata od dnia 15 stycznia począwszy.

## 4% pożyczka premjowa miasta Paryża z roku 1875

219 losowanie z dnia 5 listopada 1929 w Paryżu.

| Nr. | Franki | Nr. | Franki | Nr. | Franki | Nr. | Franki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 4021 | 1.000 | 103953 | 1.000 | 250466 | 1.000 | 338360 | 5.000 |
| 15260 | 1.000 | 130055 | 1.000 | 263456 | 1.000 | 354565 | **100.000** |
| 27004 | 1.000 | 131560 | 1.000 | 272116 | 1.000 | 369271 | 1.000 |
| 29521 | 1.000 | 163694 | 1.000 | 312833 | 1.000 | 380519 | 5.000 |
| 35084 | 1.000 | 167548 | 1.000 | 325495 | 1.000 | 391772 | 1.000 |
| 40564 | 5.000 | 194969 | 1.000 | 326468 | 1.000 | 408868 | **100.000** |
| 80075 | 5.000 | 222631 | 1.000 | 326651 | 1.000 | 427770 | 1.000 |
| 90224 | 1.000 | 247460 | **10.000** | 328806 | **50.000** | 429718 | 1.000 |
| 93846 | **10.000** | 248552 | 1.000 | | | | |

Wypłata począwszy od dnia 25 listopada 1929.

Oprócz tego wylosowano 4619 numerów w wartości nominalnej tj. franków 500·—.

## Najwięksi potentaci finansowi Ameryki

Charakterystyczne postacie, inicjatywą przedsiębiorczością swoją cały świat zadziwiające. Nieustannie płynie ku nam z tamtej strony wód oceanu Atlantyckiego nieskończona fala wielkich liczb. Statystyki, bilanse handlowe i rekordy wszelakich produkcyj. Od czasu do czasu pada bomba senzacyj a ciekawym nowinkom chętnie dajemy posłuch uważnie je śledząc. Tak n. p. że bogacze, Walter Chryslerm o takich rozmiarach dom biurowy wybudował, iż usunął w cień najokazalsze budowle Ameryki. Inny z nich Ryszard Crane znany z niezwykłej i wspaniałej rozbudowy łazienek Ameryki, buduje sobie w Chicago dom o 75 piętrach. A my dajemy wiarę zazdrosnym Amerykanom, że coś nowego stworzą, co nietylko budowlę Crana w Chicago przewyższy, ale i wieżę Eiffla o wydatną wysokość prześcignie. Ma to być gmach o wysokości 482 metrów, obejmujący 150 pięter, a koszta budowy wynosić mają 90 miljonów dolarów.

Nie małą senzacją jest odkrycie nowych 42 tysięcy miljonerów amerykańskich, a to dzięki wykazowi władz podatkowych. Lecz nie o tej armji chcemy mówić — bo w Ameryce, gdzie na jednej ulicy mieszka 3 tysiące miljonerów, wartość tychże się obniża — jedynie o tych wszystkich, co pieniądzem tamtych przerastają, — o multimiljonerach. Za takiego uważa się człowieka, którego dochód z samych procentów wynosi rocznie jeden miljon dolarów, a to wymaga majątku dochodzącego najmniej do 25 milj. dol., co na nasz pieniądz daje około 220 miljonów złotych. Widocznie więc że człowiek, którego majątek cały z wszelkiemi jego dobrami jeden miljon dolarów wynosi, jest w porównaniu z tymi, których roczny dochód wynosi dziesiątki miljonów, jednym z przeciętnych dobrze sytuowanych. A multimiljarderzy? Tych już zliczyć można. Na nasz pieniądz będziemy ich mieli ze dwa tuziny, na dolary tylko sześciu. — Ford, Rockefeller, Mellon, Morgan, du Pont, Backer, to są najbogatsi ludzie świata. Europa niema miljarderów dolarowych. Król djamentów Angli Solly Joel, przemysłowiec Francji Louis Loucheur, bankier Rotschild, szwedzki król zapałek Iwar Kreuger, włoski książe przemysłu Alberto Pirelli, i grecki niezwykły mąż Basyl Zahorow, ci wszyscy daleko, jeszcze stoją poza tymi dwoma tuzinami miljarderów amerykańskich.

Podajemy dalej szereg faktów ilustrujących dobitnie sylwetki tych miljarderów.

**Władca trustów oliwnych.**

Na boisku golfowem, na Florydzie spacerują dwaj starcy. Energicznie maszeruje jeden z nich Thomas A. Edison, spokojnie drepcze drugi John D. Rockefeller, mały chudy człeczyna z twarzą jak u mumji wyschniętą.

Interesa swoje i majątek przekazał już dawno Rockefeller, synowi swemu, jednakże mózg jego nadal pracuje i wszystkiem kieruje. Dobroczynna jest starcza ręka Rockefellera i dzięki niej nie jedno mu świat wybacza. Jego fundacje wszelakie kosztują go do dnia dzisiejszego do sześciuset miljonów dolarów. Szczególnej krytyce podane są pobożność i oszczędność Rockefellera. Córki swoje i wnuczki wydaje zawsze prawie bez posagu, a synowie i wnukowie dostają tygodniowo na swoje wydatki po 80 groszy. W ogromnym parku wybudował dom zabawy ze wszelkiemi udogodnieniami, basenem wodnym, boiskiem tennisowem i salami dla studjów przeznaczonemi. Niedawno temu utrzymywana była komunikacja kolejowa po drodze z posiadłościami temi graniczącej i tę przeszkodę usunął Rockefeller, wypłaciwszy przedsiębiorstwu kolejowemu 4 miljony dolarów. Podobnie i na miejscu wsi niedaleko położonej, odkupiwszy stopniowo dom za domem sporządził plac golfowy. To go kosztowało 15 miljonów dolarów. Planuje w dalszym ciągu zakupno całej dzielnicy miasta, celem wybudowania wielkiej opery, hotelu i specjalnych ulic.

Jakkolwiek Ford w ostatnich latach prześcignął Rockefellera — majątek Rockefellera ocenia się na 15—18 miljardów złotych, a Forda na 20—25 miljardów złotych — pomimo wszystko otacza nadal Rockefellera pewien nimb najbogatszego człowieka świata. Ford nie zdobył jeszcze u Amerykan nale-

# 2% Serbskie losy premjowe

## z r. 1881.

142 losowanie serji i poszczególnych numerów z dnia 14 stycznia 1930 r. w Belgradzie.

Wylosowane zostały następujące serje:

| | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 36 | 386 | 842 | 1261 | 1751 | 2218 | 2807 | 3189 | 3542 | 4001 | 4598 | 5001 | 5506 | 6056 |
| 44 | 400 | 843 | 1321 | 1870 | 2296 | 2818 | 3202 | 3550 | 4023 | 4602 | 5014 | 5513 | 6060 |
| 117 | 512 | 851 | 1349 | 1906 | 2367 | 2830 | 3220 | 3562 | 4139 | 4660 | 5048 | 5560 | 6150 |
| 118 | 514 | 858 | 1353 | 1908 | 2380 | 2867 | 3328 | 3592 | 4144 | 4691 | 5074 | 5572 | 6203 |
| 134 | 518 | 908 | 1408 | 1932 | 2385 | 2955 | 3331 | 3597 | 4146 | 4745 | 5078 | 5573 | 6292 |
| 163 | 525 | 912 | 1429 | 1958 | 2415 | 2979 | 3333 | 3608 | 4169 | 4757 | 5089 | 5584 | 6293 |
| 168 | 557 | 924 | 1458 | 1963 | 2430 | 2997 | 3384 | 3680 | 4187 | 4812 | 5094 | 5604 | 6314 |
| 186 | 600 | 943 | 1470 | 1964 | 2455 | 3037 | 3392 | 3725 | 4189 | 4813 | 5123 | 5625 | 6327 |
| 194 | 610 | 1004 | 1482 | 1972 | 2487 | 3049 | 3408 | 3741 | 4221 | 4849 | 5144 | 5671 | 6376 |
| 196 | 654 | 1009 | 1508 | 1974 | 2488 | 3051 | 3421 | 3755 | 4356 | 4897 | 5155 | 5728 | 6378 |
| 205 | 658 | 1022 | 1541 | 2009 | 2554 | 3058 | 3424 | 3771 | 4361 | 4910 | 5179 | 5785 | 6433 |
| 209 | 676 | 1064 | 1551 | 2011 | 2637 | 3059 | 3430 | 3818 | 4379 | 4926 | 5186 | 5787 | 6474 |
| 222 | 686 | 1080 | 1581 | 2033 | 2672 | 3060 | 3443 | 3857 | 4406 | 4941 | 5211 | 5818 | 6491 |
| 235 | 688 | 1145 | 1620 | 2064 | 2683 | 3073 | 3450 | 3890 | 4433 | 4944 | 5241 | 5833 | 6495 |
| 265 | 708 | 1152 | 1669 | 2086 | 2722 | 3088 | 3473 | 3891 | 4478 | 4956 | 5251 | 5868 | 6526 |
| 273 | 727 | 1224 | 1711 | 2128 | 2753 | 3091 | 3487 | 3920 | 4503 | 4960 | 5280 | 5948 | 6572 |
| 361 | 783 | 1229 | 1724 | 2160 | 2757 | 3128 | 3496 | 3931 | 4530 | 4976 | 5407 | 6014 | 6574 |
| 381 | 817 | 1234 | 1743 | 2177 | 2774 | 3158 | 3508 | 3991 | 4546 | 4986 | 5468 | 6050 | |

z tego wygrały:

| Serja | Nr. | Dinary | Serja | Nr. | Dinary | Serja | Nr. | Dinary |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 783 | 46 | **5.000** | 3421 | 42 | 350 | 5241 | 5 | 350 |
| 851 | 41 | 2.000 | 3597 | 44 | **10.000** | 5268 | 12 | 2.000 |
| 2415 | 10 | **2.500** | 4976 | 22 | 350 | 5513 | 30 | 2.000 |
| 3408 | 42 | **50.000** | | | | | | |

Na wszystkie inne wyszczególnione w tych serjach numery, przypada najniższa premja tj. 100 dinarów.

Wypłata od 15 lutego począwszy.

# Serbskie losy państwowe tytoniowe á 10 franków z roku 1888.

103 losowanie 15 stycznia 1930 w Belgradzie.

A. Losowanie premjowe na losy i kupony premjowe:

| Serja | Nr. | Dinary | Serja | Nr. | Dinary | Serja | Nr. | Dinary |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 260 | 30 | 100 | 3331 | 52 | 100 | 6437 | 99 | 50 |
| 667 | 49 | 50 | | 97 | **500** | 7186 | 59 | **2.000** |
| 867 | 9 | 50 | 3998 | 60 | 50 | 8193 | 83 | 50 |
| 940 | 48 | 50 | 4007 | 51 | 100 | | 85 | 100 |
| 1305 | 30 | 50 | 4505 | 30 | 50 | 8295 | 11 | 100 |
| 1327 | 43 | 100 | 4613 | 48 | 50 | 8971 | 83 | 50 |
| 1398 | 100 | 50 | 5175 | 12 | 100 | 9002 | 4 | **100.000** |
| 1406 | 65 | 50 | 5221 | 46 | 50 | 9231 | 81 | 100 |
| 1505 | 97 | 50 | 5724 | 48 | 50 | 9592 | 58 | 50 |
| 2186 | 92 | 100 | 6078 | 75 | 50 | 9805 | 90 | 50 |
| 2224 | 16 | 100 | 6292 | 44 | **500** | 9894 | 48 | 50 |
| 2754 | 22 | 50 | | | | | | |

Wypłata premji wygranych nastąpi bez wszelkich potrąceń, za przedstawieniem losów i bonów premjowych. Po odłączeniu kuponu zostaje los posiadaczowi zwrócony i bierze nadal udział w losowaniach amortyzacyjnych, aż do ostatniego wylosowania najmniejszej wygranej.

B. Losowanie amortyzacyjne.

Wylosowane zostały następujące serje:

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 13 | 216 | 915 | 2506 | 2859 | 4384 | 5472 | 6327 | 7904 | 8740 |
| 60 | 407 | 1286 | 2512 | 2902 | 4857 | 5502 | 6514 | 8055 | 8869 |
| 106 | 522 | 1706 | 2589 | 3364 | 5047 | 5633 | 6524 | 8268 | 9088 |
| 120 | 592 | 1848 | 2720 | 3894 | 5094 | 5742 | 6630 | 8270 | 9604 |
| 207 | 624 | 2369 | 2721 | 4310 | 5332 | 6106 | 6937 | 8692 | 9665 |

**Na zawarte w powyższych 50 serjach, 5000 losów przypada premja w wysokości 16 dinarów. Kupon premjowy upoważniający do udziału we wszystkich następujących losowaniach premjowych, zostaje od losu odcięty i posiadaczowi zwrócony.**

żytego szacunku, jakim się cieszy Rockefeller. Jaki magiczny wprost wpływ wywiera Rockefeller na całej kuli ziemskiej, ilustruje następujący epizod. Miss Luce Albrich krewna Rockefellera, została w podróży swojej do Chin przed kilku laty przez bandę opryszków napadnięta i uwięziona. Na okrzyk jej „mei foy" (po chińsku Standart Oil) wypuścili ją natychmiast na wolność i przy licznych usprawiedliwieniach odprowadzili ją na miejsce podróży.

### Król Automobilowy.

Prostolinijna droga długości wielu kilometrów biegnie od Detroit do Dearbone. Na końcu tej drogi, w pośrodku swojego państewka maszynowego, mieszka Ford. Milami ciągną się hale fabryczne, pola samolotowe i kolonje robotnicze.

On sam, wysoki, chudy, z nosowem brzmieniem wymowy swojej jest zwykłym sobie człowiekiem bez wszelkich luksusowych potrzeb. Żyje w swoim światku mechaniki, ojcem której są on i Edison. W prywatnem jego biurze wiszą na ścianach obrazy: plantacje gumy — parowce, samoloty i wszelakiego rodzaju konstrukcje maszynowe. W olbrzymich halach pracuje w takt maszyn kilkudziesięcznotysięczna armja robotników. Dziennie wyrabia się 7.000 wozów Fordów, co rocznie daje około 2,000.000. Czysty zysk Forda wynosi dziennie więcej jak jeden miljon dolarów.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

## Zaginięcie losów lub dokumentów sprzedaży.

Niejednokrotnie już omawialiśmy w naszem piśmie, jakie stanowisko ma zająć klient w wypadku zaginięcia dokumentów stwierdzających nabycie losów, lub losów samych. Mimoto dostajemy ciągle liczne zapytania w powyższej sprawie. W pierwszym rzędzie trzeba odróżnić dokument nabycia od oryginalnego losu. O ile zaginie dokument sprzedaży to wystarczy podać to do wiadomości instytucji, gdzie został nabyty i prosić równocześnie o wystawienie duplikatu. Oryginał, który zaginął zostaje przez daną instytucję unieważniony i tylko na podstawie duplikatu może później nabywca po uiszczeniu wszystkich wpłat oryginalny los podjąć. Inaczej jednak przedstawia się ta sprawa przy zaginięciu losu. Obligacja państwowa (los) jest papierem wartościowym o pewnej zasadniczej wartości przy dolarówkach $ 5·— przy premjówkach 100 zł. Jako los jednak ma szanse gry i ewentualnej wygranej, przyczem decydują serja i numer. Należy zatem zapamiętać lub zanotować sobie odpowiedni numer losu i w razie zaginięcia podać to do publicznej wiadomości zapomocą dzienników, przy równoczesnem zastrzeżeniu prawa własności poszkodowanego i ostrzeżeniu przed zakupnem tegoż. W ten sposób może dany nabywca uniknąć ewentualnej szkody.

Nikt przecież nie chce utracić prawa do gry na swe zakupione losy

**każdy więc musi regularnie i punktualnie wpłacać**

raty najdalej do 10-go każdego miesiąca. Pamiętajcie o tem! Niezapominajcie!

# Ze świata

W Bułgarji urządził pewien właściciel hotelu wystawę wspaniałych obiadów. Niestety nie można było podziwiać rzeczywistych potraw, lecz tylko spisy dań. Ogółem zestawiono 4.000 obiadów. Największą uwagę zwróciła karta, na której podane było, menu byłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, spożytego na pół godziny przed zamordowaniem go. Miljoner angielski chciał zbiór ten odkupić i ofiarował 1.200 funtów szterlingów.

*

Amerykański sportowiec wygrał przed jakimś czasem na swoim ulubionym koniu wyścigi. Fakt ten tak ucieszył go, że wydał na cześć swego konia bankiet. Stoły ustawiono w kształcie podkowy, kelnerzy otrzymali szarfy w kolorach, jakie jeździec podczas wyścigów nosił. O godzinie 11-tej wprowadzono konia na salę, gdzie otrzymał porcję owsa na srebrnej misce, oraz butelkę szampana.

*

Strusie są — jak ogólnie wiadomo — plagą ogrodów zoologicznych. Zdaje się, że nie posiadają zupełnie smaku i nie odróżniają potraw. To też znajduje się w żołądkach strusich najrozmaitsze sprzęty. Bardzo często umierają one skutkiem jakiejś niestrawności. Niedawno umarł struś w ogrodzie zologicznym w Melbourne. — Po otworzeniu jego żołądka znaleziono 2 pudełka blaszane z papierosów, całą masę drobnych monet i gózików, srebrny ołówek i wkońcu trzewiczek dziecięcy, który struś przypuszczalnie przyglądającemu się dziecku z nogi zdarł.

# Do naszych Klientów!

**Uważnie czytać!** **Nie przeoczyć!**

Zwracamy uwagę wszystkim posiadaczom losów i prosimy pamiętać, że agent nie jest upoważniony do odbioru losów **oryginalnych** lub **dokumentów sprzedaży.** Nie wolno wręczyć agentowi losów wykupionych lub dokumentów sprzedaży, pod jakimkolwiekbądź pozorem by je żądał.

Każdy posiadacz losu, działałby w danym wypadku na własną odpowiedzialność.

**Uważnie czytać!** **Nie przeoczyć!**

## KALENDARZ CIĄGNIEŃ NA ROK 1930.

| DATA | RODZAJ OBLIGACJI | GŁÓWNA WYGRANA |
|---|---|---|
| 2 stycznia | dolarówka | dol. 8.000·— |
| 1 marca | „ | „ 40.000·— |
| 1 kwietnia | 4% pożyczka inwest. | Zł. 200.000·— w złocie |
| 1 maja | dolarówka | dol. 8.000·— |
| 1 lipca | „ | „ 8.000·— |
| 1 września | „ | „ 40.000·— |
| 1 października | 4% pożyczka inwest. | Zł. 50.000·— w złocie |
| 1 listopada | dolarówka | dol. 8.000·— |

## 1.100 kandydatów

### do spadku miljonowego Astora

1.100 osób spokrewnionych z urodzonym w roku 1860 amerykańskim przemysłowcem ubiega się obecnie o udział w wielkim spadku miljonowego majątku rodzinnego Astora. Są to potomkowie Johna Emericka, który więcej jak sto lat temu przyjął do swoich interesów jako poważnego udziałowca, założyciela późniejszej dynastji miljonerów Johna Jakóba Astora.

W testamencie przed śmiercią spisanym wyraził wolę swoją zatrzymania kapitału w wysokości miljona dolarów w rozwijającem się przedsiębiorstwie, prowadzonem przez Astora, z tem, że dopiero po 90 latach przejdzie do rąk krewnych do spadku uprawnionych. Przypuszczają, że kapitał jego urósł w międzyczasię 50-krotnie.

90 lat upłynęło z rokiem 1907 — Astorowie zamierzali wtedy w jaknajbardziej ugodowy sposób wywiązać się z tego zobowiązania wobec spadkobierców Emericka — trudność jednak polegała na tem, iż testament i wszelkie akta umów Emericka z Astorem zaginęły. Na tem tle powstały kwestje sporne. Dopiero w roku 1926 udało się jednej z krewnych Ednie Carnohon dokumenta zagubione odnaleźć i od tego czasu zawiązała się liga krewnych, roszczących sobie prawo do tego wielkiego spadku i sprawa ta przeszła na forum sądowe. Pierwsza rozprawa, jaka odbyła się przed sądem w New-Yorku wypadła na niekorzyść spadkobierców, jakoże ci ostatni winni byli wedle motywów sądu sprawę spadkową wcześniej w swoim czasie podnieść.

## Największe rzeczy na świecie

Największem miastem na świecie co do liczby mieszkańców jest wciąż jeszcze Londyn. Liczy on około 8 miljonów ludności. Największa wieża jest kolos znajdujący się we Wembley w Anglji, liczy ona 363,5 m, gdy wierza Eiffla w Paryżu liczy tylko 300 m. Największą wieżę kościelną ma miasteczko Ulm w Austrji, główna wieża liczy 161 m. Największą ilość kościołów posiada Londyn a nie Rzym, jakby się wydawało. Rzym ma ich bowiem 400, w tem 365 katolickich, Londyn zaś posiada łącznie 1450 kościołów, w tem 640 anglikańskich. Najbogatszem muzeum na świecie jest Louvre w Paryżu-Sale w których mieszczą się skarby sztuki liczą razem kilka kilometrów długości. Największym pomnikiem na świecie jest statua „Wolności" w Nowym Yorku, jest ona 93 m. wysoka i waży 225.000 kg. W głowie tej figury mogłoby się pomieścić wygodnie 40 osób. Największym teatrem na świecie jest Colloseum w Rzymie. Z ruin jego widać, że miało ono 80 wejść i mogło pomieścić 85.000 widzów. Najgęstszą sieć kolejową ma Belgja, albowiem na przestrzeni 30.444 km.$^2$ — posiada 11.690 km. szyn i 1.675 dróg wodnych. Największem uzdrowiskiem jest Wiesbaden, który posiada aż 30 źródeł gorących.

## Miss Europa - Greczynka

Na międzynarodowym konkursie piękności, zorganizowanym przez dziennik paryski „Le Journal", wybrano królową piękności Europy na rok 1930 przedstawicielkę Grecji, Alicję Diplarakon. W sądzie konkursowym zasiadali wybitni o międzynarodowej sławie, artyści odnośnych krajów, August Zamojski Polska, Van Dongen Holandja, Besuard Francja, Wiktor Fischler Austrja, Vertes Węgry itd.

Królowa piękności poszczególnych krajów, z których bardzo miłym wyglądem wyróżniały się niektóre z kandydatek, specjalnie Miss Polska i Austrja zaznały owacyjnego przyjęcia ze strony wielotysięcznych tłumów wyczekujących je na ulicach.

Wybory trwały kilka godzin. Do ściślejszego wyboru, do finału stanęły kandydatki Grecji, Francji, Polski, Belgji, Niemiec i Włoch.

Wybór padł na 18-letnią Alicję Diplarakon, wysoką smukłą brunetkę o rzeczywiście klasycznej piękności rysów i kształtów ciała. Z głosów oddanych na Miss Europa padło 10 na przedstawicielkę Grecji, 3 na przedstawicielkę Francji, 2 na przedstawicielkę Belji, a po jednym na przedstawicielki Polski, Niemiec i Włoch. Nowo wybranej królowej piękności, Miss Europa zgotowały niecierpliwie wyczekujące tłumy burzliwe owacje.

**Nie zapominajcie raty najpóźniej do 10 marca wpłacić.**

Odpow. redaktor: Józef Friedländer, Berka Joselewicza 5. Wydawca: Krakowski Bank Ludowy Spółdzielnia z ogr. odpow. Kraków.
Drukarnia „Grafia" pod zarządem J. Rippnera, Kraków, Starowiślna 72.